Opłacone ryczałtowo.
Nr 39. Kraków, dnia 28 września 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 4 dolary. (Nr poj. 10 cent.)
Wychodzi co niedzielę.
Redaguje: Komitet redakcyjny.
Cena numeru: 15 groszy.

Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. w Warszawie 140.858, w Krakowie 401.065.
Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

Wielka mowa prez. Witosa.

Na wiecu w Cieszanowie b. premjer wygłosił doniosłą mowę dnia 7 b. m., którą niemal dosłownie podajemy.

Nie demagogja, lecz praca.

„Każdy człowiek, który nietylko chce mówić o sprawach państwowych, lecz brać za nie odpowiedzialność, a szczególnie za to, co zrobił, jest w kłopocie, gdy znajdzie się na zebraniu takiem, jak dzisiaj, często bowiem przychodzi mu mówić nietylko o tem, co dotyczy bezpośrednio słuchaczy, lecz także o sprawach, które, będąc zasadniczej natury, ani nie są bardzo pociągające, ani nie dają poklasku, wymagają natomiast wytrwałej pracy i ofiar, a do nich nie każdy i nie zawsze w dzisiejszych czasach jest skłonny. Żyjemy w państwie wolnem, stąd sposób wyrażania naszych myśli musi być inny.

Państwowa myśl winna nas łączyć!

Dawniej szło wszystko z góry, kazano nam myśleć i mówić, choć nie każdy chciał to czynić, dziś, mając wolność wyrażania naszych przekonań, i korzystając z niej, trzeba na każdym kroku pamiętać, że aczkolwiek dzielą nas pewne różnice mniej lub więcej **zasadniczej natury, to jednak wszyscy jesteśmy w tem zgodni, że na istnieniu państwa i dobrobycie jego obywateli nam zależy.**

Nie ten buduje państwo, kto głośno krzyczy.

Chcę mówić przedewszystkiem o sprawach państwowych, a tych nie załatwia się ani wykrzyknikami, ani oszczerstwami i wylewaniem pomyj na swoich przeciwników politycznych, a często osobistych, lecz twórczą, zgodną i celową pracą, która jedynie przynosi pożytek.

Można, mówiąc o sprawach państwowych, mieć na oku naprawdę interes państwa, można jednak mieć także interes własny.

Gdy ktoś w tak ważnej sprawie załatwia tylko interes własny, to szkodzi i sobie i państwu, bo obywatel dopiero wtedy szczęśliwy być może, gdy państwo jest bezpieczne i szczęśliwe, a nigdy odwrotnie.

W posunięciach polityki ludowej różni odpowiedzialni jej kierownicy niezawsze dogadzają ogółowi, który, częstokroć zajęty sprawami bieżącemi nie obejmuje szerszych horyzontów.

Chodzi o to, że państwa nie buduje się na rok, dwa lub dziesięć, lecz na setki lat i dlatego budować je należy nietylko dla siebie, lecz także i dla dalszych pokoleń.

Chodzi dalej o to, by w zaślepieniu nie rzucać haseł demagogicznych, których na drodze legalnej zrealizować nie można, lecz, by tak pokierować polityką ludową, aby państwo i społeczeństwo odniosło z tego pożytek.

Dla wszystkich jedno prawo i jeden obowiązek.

Już sam wygląd dzisiejszego zebrania wskazuje, czem jest Polska. W Polsce, obok Polaków, mieszka 30 proc. obcych narodowości i z tym faktem liczyć się należy. **Mają one, jak każdy w państwie obywatel, równe prawa, lecz nie zawsze cechuje ich równość**

338

obowiązków, do czego trzeba ich wdrażać drogą ścisłego przestrzegania prawa.

Polska jest państwem, leżącem między Niemcami a Rosją, o których wiemy, że zbytnią dla nas życzliwością nie grzeszą.

Solidarność da nam siłę.

Nie wiemy, kiedy zabłysnąć może miecz, lecz wiemy, że to przyjść może prędzej wtedy, gdy wewnątrz państwa obywatele staczać będą z sobą nieustanną, a bardzo często bezcelową i nierozumną walkę. Wszystkie państwa na świecie starają się o to, by były bezpieczne, by to bezpieczeństwo było zupełne, bo tylko wtedy obywatele spokojnie pracować mogą. By zabezpieczyć państwo, potrzeba siły, bo ona daje ochronę i ona stwarza solidarność. Prawo bez siły jest abstrakcją.

Przypatrzmy się, jak pracują w tym kierunku inne państwa. Francja, która posiada naród cywilizowany, która jest państwem zwycięskiem, lecz zniszczonem, stara się nie o drobiazgi, lecz o bezpieczeństwo dla kraju. Anglja czyni tosamo. Skoro robią to państwa silne, musimy i my pójść za ich przykładem. **Musimy wytworzyć w kraju taką siłę obronną, któraby dawała gwarancję, że państwa naszego nikt nie uszczupli i że ono ostanie się całem i róść będzie w znaczenie na arenie międzynarodowej, gdzie często decyduje się o losach państw z niemi lub bez nich, zależnie od siły.**

Uzdrowić stosunki wewnętrzne.

Lecz by tego ogromu pracy dokonać, trzeba, by stosunki wewnętrzne były zdrowe, gdyż chory organizm na siłę nigdy zdobyć się nie może. Przechodząc do stosunków wewnętrznych, mógłbym zrobić pewne porównanie. Są ludzie, którzy, gdy się pali cała wieś, a ich chat płomień nie ogarnia, uważają to za szczęście, są też i inni, których nieszczęście ogółu głęboko dotyka.

Tak też dzieje się i w polityce. Jednym do szczęścia wystarcza interes osobisty, zaszczyty, ich świetna karjera, inni uważają, że aczkolwiek i te wartości doczesne są dobre, to lepszem jednak jest szczęście ogółu, które ściśle się wiąże ze szczęściem państwa czyli, że jedni, mówiąc prościej, myślą więcej o sobie, drudzy mają na względzie przedewszystkiem interes państwa.

Są i tacy, którzy wbrew logice, doświadczeniu i interesowi państwa głoszą, że rozbijanie, kłamstwo i demagogja są dla państwa dobrodziejstwem, są jednak i inni, którzy uważają, że zgoda, współdziałanie, sumienie, czystość charakteru i prawda są czynnikami budującemi państwo.

Jeśli o państwo chodzić nam powinno i musi, to prócz ochronnych sojuszów, potrzeba wytworzyć własną siłę, nie potencjonalną, lecz żywą i twórczą, bo tylko taka może dać państwu bezpieczeństwo, a obywatelom spokój. A czemże jest państwo? Państwo — to wy, to obywatele — to ich praca i trud, to spoistość społeczeństwa i jego siła, to wszystkie urządzenia administracyjne, to wojsko, jako ramię, jego siły.

Jeśli społeczeństwo będzie silne, państwo trwać będzie wieki, gdy nie będzie spoistości, państwo zacznie się rozsypywać i zginie, choć pozostaną ludzie, lecz ludzie z piętnem niewolnictwa na czole, a każdy z Was wie, że los niewolnika jest straszny.

Dla uzdrowienia musi się utworzyć większość.

Z tego, że Polska powstała, wszyscy Polacy są zadowoleni, lecz z tego, że Polska jest, nie wszyscy się cieszą. Polska posiada bardzo liberalną konstytucję, lecz dół ze swoją strukturą społeczną z niej w pełnej mierze korzystać nie może. Dlatego toż są potrzebne zmiany. **By je przeprowadzić, potrzeba większości, tę zaś uzyskuje się przez konsolidację wszystkich czynników, które dla dobra państwa pracować chcą i umieją.**

Sprawa mniejszości.

Państwo jest silne, gdy społeczeństwo jest skonsolidowane, dlatego konsolidacja jest konieczna, a to tem bardziej, że posiadamy wielu wrogów. Nie wszyscy Niemcy pogodzili się z tem, że Polska jest ich przybraną ojczyzną. Ich dążenia i myśli skierowują się ku Berlinowi, Ukraińcy i Białorusini na wschodnich kresach, podburzani przez różnych agitatorów, nawet takich, którzy w Sejmie polskim siedzą, odnoszą się do państwa polskiego wrogo. U nas, w Małopolsce, tak chłop polski, jak ruski, szczerze pragnie spokoju i zgody, lecz agitacja różnych prowodyrów, często mających swe źródło moralne i materjalne zagranicą, wyrządza w pierwszym rzędzie wiele szkód samym Rusinom, a także i państwu.

Część społeczeństwa żydowskiego przez usta swoich sejmowych reprezentantów podnosi również często urojone krzywdy w tem państwie, **gdzie przecież żydzi mają zupełne równouprawnienie, a nawet zdobyli przywileje.**

Nie chcąc więc państwa doprowadzić do katastrofy, nie wolno siedzieć z założonemi rękoma i obojętnie się temu przyglądać, gdyż za wiele ponieśliśmy ofiar mienia i krwi, by je zbudować.

Winy Sejmu.

Że jest źle w państwie, wiele się na to przyczyn złożyło. Lecz dużo winy ponosi też Sejm. Sejm nasz niezawsze stoi na wysokości swego zadania. **Kto chce kuć prawa dla społeczeństwa — musi mieć pewne doświadczenie życiowe i pewne wyrobienie polityczne.**

Tegoby o wszystkich posłach sejmowych dziś powiedzieć nie można. **Często też przeważa interes partyjny pewnych grup parlamentarnych nad interesem państwowym i stąd są konflikty. Lecz największem dla Polski nieszczęściem — to brak stałej większości sejmowej.** On to doprowadza do tego smutnego stanu, że niemal co pół roku mamy inny rząd.

W początkach naszego życia państwowego przyszli do steru ludzie, którzy zamiast budować od fundamentów, budowali od góry.

Konieczność większości sejmowej.

Większość sejmowa potrzebna na to, by na drodze legalnej uporządkować w Polsce stosunki, by przeprowadzić najkonieczniejsze reformy społeczne, bez których Polska silną być nie może.

Gdy przypatrzymy się państwom zagranicznym, to **zasada większości parlamentarnej jest tam dawno ustalonym dogmatem politycznym, bez którego niema rządu.**

Nasza lewica nie da większości.

To też, dążąc do utworzenia tej większości, zwróciłem się z opracowanym programem do stronnictw sejmowych z propozycją. **Znane jest stanowisko „Wyzwolenia", które większości parlamentarnej nie chciało,**

lecz odkładało ją do czasu, gdy bolszewicy staną u bram Warszawy.

Nie poszli na propozycję też i socjaliści ani N. P. R. Trzeba więc było, jeśli się chciało wziąć odpowiedzialność za los państwa (a to jest obowiązkiem każdego polskiego posła), tworzyć większość z tymi, którzy do tego byli skłonni. Nie można bowiem ciągle wojować hasłami, lecz trzeba było koniecznie przynieść coś realnego i państwu i ludowi.

Gdzie interes państwa, tam milknąć muszą osobiste względy.

Wiadomo panom, że mnie prawica zwalczała, że nie było przezwiska i zbrodni, którejby mi nie zarzucała. Lecz były to czasy wyborcze, gdzie nie zawsze przestrzega się form parlamentarnych, ani towarzyskich. Myśmy też nie pozostali prawicy dłużni, **lecz walczyć ciągle nie można, gdyż tem się nie buduje. Trzeba było krzywdy osobiste poświęcić interesowi państwa i to zrobiłem.**

Nie rwałem się do rządów, gdyż rządzić w Polsce nie jest rzeczą ani łatwą, ani słodką, lecz uważałem, że idąc do rządu, spełniam obowiązek obywatelski.

Posypały się zarzuty, dlaczego z tymi a nie z innymi stworzyłem większość. A przecież z tymi, co nie chcą niczego tworzyć, niepodobna tego uczynić, a często pomyśleć było potrzeba, że do gaszenia pożaru nie idzie się z podpalaczami.

Gdy się jednak doprowadza do tego, że mówi się „Zgoda“ — trzeba otrzymać gwarancję.

Układy robi się jawnie.

Układ, który zawarłem, nie był ani tajny, ani nikomu nieznany. Znały go wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład większości, znał je też cały klub P. S. L., zaś panowie Bryl i inni czynili poprawki. Gwarancją układu mogli być ludzie wchodzący w skład rządu, no i oczywiście, ludzka uczciwość“.

Następnie mówił prezes Witos obszernie o znaczeniu układu, zawartego ze stronnictwami prawicy, omówił sprawy skarbowe, administracyjne, a **szczególny nacisk położył na reformę rolną.**

Następnie zajął się polityką gospodarczą rządu p. Grabskiego, oraz wskazał na reformę konstytucji w kierunku zwiększenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej, oraz zmiany ordynacji wyborczej, która okazała się niepraktyczną.

Baczność ludowcy!

Dnia 29 września 1924 r. po sumie w Małej odbędzie się sprawozdanie poselskie. Ze względu na ważność spraw gospodarczych proszę o przybycie gmin, jak Niedźwiada, Glinik, Łączki kucharskie, Łopuchowa.

Jan Jedynak, poseł.

Projekt nowego dobrodziejstwa dla wsi.

Od czasów powstania państwa polskiego, w szczególności od chwili zwołania pierwszego Sejmu, aż do obecnej chwili, jesteśmy świadkami całego szeregu dobrodziejstw, sypiących się na chłopów z łaski Sejmu i rządu, jak z rogu obfitości.

Opłacali już chłopi najrozmaitsze kasy chorych od pastuchów i służby domowej, opłacali i ubezpieczenia robotników od wypadków, a nawet od własnych dzieci i siebie musieli opłacać asekurację, z których to sum nie tylko, że nigdy nie korzystali, ale owszem, służyły te pieniądze, ciężko zapracowane przez nich, przeciwko nim samym, bo służyły celom innych partyj, które jawnie i wrogo występują przeciw warstwie chłopskiej i jej interesom. Nakładało się i nakłada do obecnej chwili na chłopów mniej lub więcej słuszne ciężary i daniny, które zmuszeni są ponosić zupełnie niejednokrotnie niepotrzebnie w dzisiejszych ciężkich czasach nieurodzaju i ogólnych klęsk elementarnych, które prawie całą Polskę nawiedziły. Jeżeli chodzi o podatki i inne daniny państwowe, to od tego się żaden chłop nie usuwa, owszem płaci je chętnie i bez szemrania, o ile są słuszne i sprawiedliwe i nie wnosi przeciw ich wymiarowi sprzeciwów i rekursów celem odroczenia terminów płatności, jak to zwykły inne warstwy czynić, bo zdaje sobie z tego, jako element państwowo-twórczy, doskonale sprawę, że bez podatków państwo istnieć nie może, ani też sanacji skarbu przeprowadzić się nie da.

Ale słuszne są oburzenia, jeżeli się nakłada ciężary zbyteczne, a przynajmniej takie, które w obecnej chwili nie powinny mieć miejsca, choćby w zasadzie były słuszne, a nawet potrzebne czy pożyteczne.

W tej chwili mam właśnie na myśli sprawę projektu ustawy, która ma na celu wyciągnąć, mojem zdaniem, na razie zupełnie niepotrzebnie, setki złotych z kieszeni chłopskich.

Jest to projekt ustawy o zaopatrzeniu ludności w wodę do użytku wewnętrznego i do celów gospodarstwa domowego, opracowany przez generalną dyrekcję służby zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Myśl poruszona w tym projekcie jest w zasadzie słuszna, a nawet zasługiwałaby na rozważanie, ale nie teraz, w czasie ogólnej mizerji i nędzy, w czasie dorobku państwowego i obywateli, wyczerpanych materjalnie wskutek długoletniej wojny, ale dopiero kiedyś w przyszłości, a najwcześniej za jakie 20 lat.

Według wspomnianego projektu, mają gminy, liczące ponad 2000 mieszkańców, na własny koszt budować po wsiach i miasteczkach wodociągi i studnie artezyjskie, słowem, mają się zamienić na Londyn, Paryż lub Warszawę, a co najmniej, upodobnić do Krakowa. Całkiem słusznie, ale projekt zapomniał jeszcze widocznie o tramwajach i kinach, których również po wsiach brakuje.

Urwij sobie łeb, chłopie, choć bez butów i rób, co chcesz, ale daj pieniądze i ziemię na wodociągi i studnie artezyjskie, bo tak się podoba generalnej dyrekcji zdrowia, owej sierocie po ś. p. zniesionem ministerstwie zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Dotychczasowa woda i studnie, jakich używałeś, są do niczego i szkodliwe dla zdrowia, a z nowowybudowanych wodociągów będziesz czerpał piwo i wino, a będziesz zdrowy i lekki, choć bez butów i na czczo.

Pod studnie i urządzenia wodociągowe przewiduje projekt wywłaszczenia gruntów, nie na samych więc daninach i opłatach koniec — zamiast reformy rolnej doczekają się chłopi czegoś przeciwnego.

W każdej wsi ma być stworzony rezerwoar, w którym ma być nie mniej jak 100 litrów wody na jednego mieszkańca na dobę. A jak będzie mniej, to co? Tego projekt nie mówi. Mówi tylko, że wójt będzie obowiązany badać każdorazowo stan wody w rezerwoarze i donosić, o ile woda spadnie poniżej 100 litrów na osobę, starostwu, które również na to niewiele poradzi. Trzeba raczej posyłać meldunki do nieba, to byłoby chyba o wiele skuteczniejsze, niż do starostwa. Otóż znowu kosztowna pisanina, biurokracja i jednem słowem, zbyteczny a kosztowny bałagan.

Woda ma być przed użyciem badaną przez komisję sanitarną i przedtem nie wolno jej będzie używać, jeżeli zaś wody będzie zamało, albo woda w pewnej gminie nie będzie odpowiadać przepisom sanitarnym, to trzeba ją będzie sprowadzać z innej miejscowości, co pociągnie za sobą naturalnie zwiększone koszta i wydatki.

W ślad za tem pójdą najrozmaitsze szykany, jak: zakaz używania wody, zamykanie wodociągów i studzien oraz kary, których projekt również nie poskąpił, bo przewiduje za przekroczenie tej ustawy karę aresztu aż do 6 tygodni i grzywnę do 1000 złotych.

Pod względem prawniczym wykazuje projekt szereg luk, niedopowiedzeń i niejasności, których tutaj z braku miejsca, nie podobna wszystkich poruszyć.

W zasadzie, jak już wspomniałem, wprowadzenie takich urządzeń, tylko w innej formie i inaczej pomyślanych, byłoby nie złe, a nawet potrzebne, obecnie jednak przedwczesne.

Wygląda to tak, jakby temu, co niema co jeść i chodzi bez butów, sprawiono cylinder i frak a pozostawiono boso i bez koszuli.

Na cóż więc te kosztowne i przedwczesne szopki, czy nie jest to li tylko obliczone na zmarnowanie pieniędzy i drogiego czasu.

Projekt jest zgóry przeznaczony na niepowodzenie, bo chociażby go nawet Sejm uchwalił, to żadna siła nie zmusi chłopów do marnowania swych pieniędzy.

Niestety, u nas to często uchwala się takie ustawy, o których się zgóry ma przekonanie, że nie będą wykonalne. To jednak nikogo nie przeraża, że podrywa to w straszny sposób autorytet i powagę Sejmu i rządu wobec własnych obywateli, jak również i zagranicy i powoduje ze szkodą powagi państwa niewykonywanie ustaw i zarządzeń, które powinny się cieszyć poszanowaniem i bezwzględnym posłuchem. Na nic się nie zdadzą wszelkie naukowe dysputy i projekty sanacji skarbu, naprawy administracji i t. p., skoro władze nasze same tę naprawę utrudniają i jej szkodzą.

Polecając tę tak ważną sprawę naszym posłom, będę, zdaje się, wyrazem życzeń ludności wiejskiej, aby tego rodzaju projekty nie tylko nie stawały się ustawami, ale nawet progu gmachu sejmowego nie przekraczały.

Dr Adolf Łukowiecki.

Obywatele! Włościanie!

Dnia 28 b. m., w niedzielę, obchodzi lud województwa krakowskiego **jubileuszowy obchód** ku czci Bojki i Średniawskiego w Wierzchosławicach.

Kim oni są — wszyscy wiecie. Kiedy Polska cała schyla swą głowę przed nimi, Ty, Ludu polski, musisz zamanifestować i pokazać, że wiesz, coś im winien, że wiesz, iż ich głos budził Cię z wiekowego letargu, że ich wola i ich praca zrobiła z Ciebie — ludu — naród polski, obywateli niepodległego państwa.

Niech tysiączne tłumy zjawią się w Wierzchosławicach!

Niech cała Polska ludowa skupi się w jednym wielkim hołdzie!

Witos, Dudek, Włodek, Potoczek, Kiernik, Jarosz, Witek, Jura, Budzyn, Scibor, Bednarczyk, Siwula, Krężel, Musiał.

Program obchodu:

O godz. 9 min. 40 powitanie dygnitarzy, posłów i gości na dworcu w Bogumiłowicach. Następnie pochód do kościoła, poświęcenie „Domu Ludowego" w Wierzchosławicach, przemówienia jubileuszowe, festyn i zabawa ludowa.

Jednodniówka obchodowa.

Dla upamiętnienia obchodu wydała redakcja „Piasta" „Jednodniówkę jubileuszową ku czci Bojki i Średniawskiego" z szeregiem artykułów, poświęconych ich działalności. Sprzedawać się ją będzie w czasie obchodu Równocześnie wydane zostały kartki pocztowe (widokówki) z podobiznami Bojki, Średniawskiego i Witosa. Zamawiać można już w administracji „Piasta". Cenę oznaczy się w przyszłym numerze.

Dlaczego w Wierzchosławicach?

Niejeden ze znajomych pyta mnie: dlaczego na ogólny obchód Bojki i Średniawskiego wybraliście Wierzchosławice? Wszak wypadałoby raczej w Krakowie lub Warszawie, gdzie są odpowiednie sale, restauracje i t. p.

Co nami kierowało?

Odgrywało tu bezwątpienia dużą rolę uczucie, sentyment. **Bojko i Sredniawski** z gleby wiejskiej wyszli i wyrośli, dla swej wiejskiej braci pracowali, więc czyż im nie najmilszy będzie obchód nie wśród żydowskich kamienic, lecz wśród chałup wiejskich, pośrodku pól szerokich?

A dlaczego Wierzchosławice?

Bojko i Sredniawski byli i są nauczycielami ludu; ta nazwa najlepiej im odpowiada i tę z pewnościąby wybrali; to ich zasługa, to ich wielkość. **Oni lud zbudzili, oni mu nowe horyzonty wskazali.**

Oświecony lud czekał na inną jeszcze rękę. Ta ręka wyrosła z wierzchosławickiej gleby **Mocarna ręka genjalnego wierzchosławickiego wójta ujęła hetmaństwo ludowej masy i rzuciła ją na szalę dziejów Polski.**

Tamci przygotowywali plany — ten buduje, tamci śnili i marzyli — ten tworzy, tamci grali w fanfary — a ten w bojowym rynsztunku do walki, walki zwycięskiej wystąpił.

W Wierzchosławicach ziściły się ich sny i pragnienia, tu tkwi dalsze ogniwo łańcucha, dalszy etap walki i pracy o nową Polskę.

Dlatego w Wierzchosławicach...

P. Skiba.

„Przyjaciel ludu“ chce zagrać w karty.

Tyle razy napiętnowany łgarz i cygan, oszust i łapownik, jakim jest „Przyjaciel ludu“, rzucił się na nas w „świętem oburzeniu“ za artykuł o reformie rolnej, rzekomo mówiący, że my, Piastowcy, nie chcemy odrazu całej ziemi w Polsce podzielić między chłopów. „Przyjaciel“ mówi, że on chce odrazu. Durny „Przyjacielu“! Wiedz o tem dobrze, że do reformy rolnej trzeba czegoś więcej, niż geometry. Chłopu małorolnemu trzeba zabezpieczyć warsztat rolny taki, aby mógł na nim pracować uczciwie. Łatwo posadzić chłopa na kawałku ziemi tu, czy tam, trudniej jednak ułatwić, mu pracę na roli. Widzieliśmy takich, co kupili większy obszar, siedli na nim i... zaczęli sobie palce ogryzać. Do gospodarki trzeba narzędzi, sprzężaju, ziarna, bydła i budynków. Trzeba więc o tem pomyśleć i wtedy dopiero reforma rolna się uda. Takiej reformy realnej, wykonalnej chciał rząd Witosa i chciał on chłopa osadzić na ziemi i dać mu możność gospodarowania, bo pazurami nikt jeszcze ziemi nie uprawiał; rząd ten chciał też uzdrowić gospodarkę w lasach. Zlękli się tego obszarnicy naprawdę, bo taka reforma musiałaby się udać; twój Stapiński zląkł się o Klimkówkę, twój Bryl zląkł się o swoje folwarki na wschodzie, twój Pawłowski zląkł się o swoje tartaki; razem nadmuchali zarozumiałego i nadętego Plutę i... rząd Witosa obalili i reformę zaprzepaścili.

„Przyjacielu“! poco cyganić, poco tumanić? Przecież chłopi to już nie gromada bezkrytyczna, która we wszystko uwierzy, cokolwiek mu ktoś nagada i nabzdurzy, to obywatele, którzy myślą, którzy się zastanawiają. Pisać — to tak łatwo, papier cierpliwy; pisać moglibyśmy i my, może jeszcze radykalniej niż ty, ale mamy sumienie, które nami rządzi i kieruje; dla poklasku nic nie robimy lecz dla ludu i państwa; a lud i państwo to coś tak wielkiego, że nawet i ty „Przyjacielu“ powinieneś uczuć wyrzuty sumienia na starość, uderzyć się w piersi i wyznać: cyganiłem, oszukiwałem, kłamałem, mataczyłem, psułem, burzyłem, ale wobec majestatu ludu i państwa wyrzekam się nałogów.

Czy to zrobić potrafisz? Ciężko, bo mistrz twój przecież powiedział: Chłop ma 7 skór, choć mu ściągniesz sześć, to i tak jeszcze jedna zostanie.

Wyzwoleńcowe bzdury.

Przed tygodniem zjechali się do Krakowa Wyzwoleńcy na „wielki“ zjazd. Było na nim czterdziestu kilku chłopów (bo tyle z kilku województw zdołali zebrać), Putek, Waleron, Sanojca z posłów, dr. Janik z Krakowa, zwarjowany specjalista od pigułek świńskich, Szczepański, handlarz nierogacizny osławiony Tepper, wieczny kandydat Olas, drugi wieczny kandydat poeta Gwiżdż, trzeci kandydat redaktor Jampolski, który dopiero zaczyna się uwieczniać w kandydactwie. Dla wywołania nastroju przyszedł socjalista Bobrowski z setką socjalistów i „przedstawiciel“ Narod. Partji Robotn. adwokat Klimecki (ten reprezentował sam siebie.)

Wszyscy mowcy oświadczyli, że należy stworzyć rząd wyzwoleńczo-socjalistyczny, ale to ciężko przyjdzie, bo w lewicy żre się wszystko na kupie i jeszcze stronnictwa lewicowe na większą korzyść chłopa i sławę lewicowych przywódców mają się rozpaść na drobniejsze grupy. Powstaje stronnictwo Bryla, drugie Pawłowskiego, a trzecie Pluty, ma się z Wyzwoleniem połączyć, choć to się znowu rozpadnie.

Przy końcu obrad pokłócił się Putek (przewodn.) z Sanojcą o organizację stronnictwa, tak, że zdawało się, iż się pobiją, albo założą nowe dwie partje chłopskie.

Słuchając tego wszystkiego, myśleli sobie zwabieni chłopi (czterdziestu kilku): „chyba nas chłopów ktoś przeklął kiedyś za jakieś zapomniane winy, że rozsypujemy się jak piasek z podmuchem wiatru za podszeptami niepoczytalnych demagogów i warchołów; zamiast jednoczyć — rozbijają, zamiast pracować — krzyczą i przeszkadzają w pracy innym“. Tak musieli sobie pomyśleć ci chłopi, bo czwarta ich prawie część zaraz po obradach zjawiła się w lokalu redakcji „Piasta“.

Nawiasem mówiąc, Wyzwolenie czuje się wśród chłopów polskich jakoś nie pewnie, bo zaczyna coraz więcej o nich zapominać, a zwracać główną uwagę na Kresy, gdzie spodziewa się jeszcze zbałamucić chłopów białoruskich.

Główny winowajca.

Każda prawda ma tę właściwość, że w oczy kole. Więc jeżeli ja dzisiaj powiem wam kilka słów prawdy i to was zakole w oczy, to miejcie pretensje nie do mnie, lecz do prawdy. — Od tego czasu, od którego powstało stronnictwo ludowe, mówi się i nawołuje się chłopów do organizacji!

Dzisiejszy senator Średniawski, a ongiś poseł, chcąc chłopów zachęcić do organizacji, wymyślił takie porównanie: „Gdy ugrzęźnie wóz w trzęsawisku i gdy kilku ludzi zacznie go ciągnąć, każdy w swoją stronę, to nietylko go nie wyciągną, lecz nawet w tem trzęsawisku do reszty połamią, lecz jeżeli wszyscy zaczną go pchać zgodnie w jednym kierunku, to wóz z łatwością ruszą i wytaszczą z trzęsawiska“. I tak samo rzecz się przedstawia z organizacją. Jeżeli niema jedności, niema zgodnego współdziałania, tam wszelkie sprawy, któreby wspólnemi siłami można było załatwić, ulegają zabagnieniu. Tak uczył ongiś Średniawski, tak uczył coś około 34 lat, tak uczył i głosząc tę naukę posiwiał lecz prawdy tej społeczeństwo chłopskie nie wzięło sobie do serca i, z wyjątkiem kilku powiatów, nie zorganizowało się skutecznie. Dzisiaj za to, że nie została wykonana reforma rolna, jedni winią Witosa, inni cały Klub „Piasta“, inni ósemkę, jeszcze inni nasz aparat administracyjny. Winimy wszystkich — tylko nie winowajców. A chcecie wiedzieć, kto to jest winowajcą? Oto my chłopi jesteśmy winowajcami. To nie dziwactwo, to prawda jasna, jak na dłoni.

Jest nas, chłopów, około 70% narodu. Gdybyśmy w ciałach ustawodawczych, to jest w Sejmie i Senacie mieli 70% posłów ludowych, tobyśmy mieli swój rząd

silny, ludowy. Gdybyśmy mieli swój rząd silny, ludowy, tobyśmy mogli w jednym dniu przeprowadzić podział gruntów.

Zamiast organizacji mamy rozbicie. Mamy „Wyzwolenie“, „Związek Chłopski“, „Katolicko-Ludowych“, „Osemkarzy“ i „Okoniowców“. Podziękujmy prowodyrom, że nas tak rozdzielili. Więc któż winien, że reforma rolna nie została wykonaną? Czy ci, którzy wołają: „chłopi organizujcie się“ — czy ci, którzy nie chcą tej organizacji, a którzy chcieliby takich rzeczy, które tylko organizacja może dać. — Mały procent socjalistów w Polsce, dzięki spoistej organizacji, przeprowadził to, czego żądał, uciekając się czasami do teroru. Mały procent socjalistów w każdej chwili może zatamować ruch kolejowy, pocztowy, ruch w przemyśle, kopalniach i t. d. Olbrzymi procent chłopów nie może przeprowadzić na drodze legalnej tego, na co każdy chłop się zgadza dla braku organizacji. W Rosji 500 tysięcy komunistów, dzięki bezwzględnej organizacji, rządzi stumiljonowym ludem. Jestem wrogiem teroru, ale dla przykładu potęgi organizacji podaję ten fakt: W Polsce każdy obszarnik prenumeruje, czyta i popiera swoją gazetę. A jak my popieramy swoją gazetę „Piasta“. Ilu z nas ją prenumeruje? I nikt tak w Polsce nie przejął błędów dawnej szlachty, jak właśnie my chłopi, którzy najbardziej tę szlachtę krytykujemy. W czasie wyborów ostatnich do Sejmu żydzi nie zmarnowali ani jednego głosu, lecz solidarnie głosowali na listy żydowskie. Ile głosów chłopskich padło na niechłopskie stronnictwa?

Chłopi w Polsce są powołani do tego, by zająć rolę polityczną dawnej szlachty, stosując do innych stronnictw i grup zasadę równości i zgodnej współpracy, jeżeli jednak tak dalej będziemy postępować, to małe grupy, silnie zorganizowane, zepchną nas na szary koniec.

Więc jakżeż długo będziemy czekać na cuda, jakżeż długo jeszcze będziemy walczyć między sobą, tracąc napróżno energję? — Drogę mamy jasną! Od nas samych zależy tylko nasza siła. Co zniszczył brak organizacji, to może naprawić tylko jedna chłopska organizacja pod wodzą jednego prawdziwego wodza, Wincentego Witosa.

Odroczenie służby wojskowej.

Odroczenie dla jedynych żywicieli, właścicieli gospodarstw, uczniów i studentów. Sprawa odroczenia służby wojskowej jest ponownie rozpatrywana przez wojskowe władze poborowe wszystkich instancyj. Łączy się to z szeregiem podań o odroczenie służby w wojsku stałem poborowych, rocznika 1903 r. Przy rozpatrywaniu tych spraw, za podstawę brany jest art. 53 nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Co się tyczy podań jedynych żywicieli lub właścicieli odziedziczonych gospodarstw oraz uczniów, zastosowane będą specjalne uzupełnienia w myśl przejściowych postanowień ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz rolnictwa, uchwalonych dnia 23 maja 1924 roku.

Do podań powinny być dołączone: wyciąg familijny na podstawie ksiąg ludności stałych, obejmujących całą rodzinę poborowego, zaświadczenie urzędu gminnego, magistratu, także komisarjatu policji o stanie majątkowym proszącego i jego rodziny.

Art. 6 dotyczy odroczenia właścicieli odziedziczonych gospodarstw. Odroczenie służby wojskowej słuchaczy szkół reguluje art. 8. Objęte są następujące szkoły: szkoły wyższe, szkoły teologiczne różnych wyznań, zakony, szkoły średnie, artystyczne zawodowe, seminarja nauczycielskie, zakłady wychowania fizycznego, oraz szkoły niższe lub rolnicze, ogrodnicze i mleczarskie, działające na mocy ustawy o ludowych szkołach rolniczych. Z prawa odroczeń mogą korzystać tylko uczniowie zwyczajni oraz z pośród studentów szkół wyższych posiadający świadectwa dojrzałości szkół średnich, lub równorzędne świadectwa. Absolwenci uczelni wyższych mogą korzystać z odroczeń służby, o ile przygotowują się do egzaminów dyplomowych nie dłużej jak rok, licząc od dnia absolutorjum i najwyżej do 26 roku życia. Uczniowie poborowi szkół zagranicznych z reguły nie mogą korzystać z odroczenia, wyjątek stanowi, gdy w kraju niema takiego rodzaju szkoły lub gdy od dzieciństwa przebywa za granicami państwa i tam się kształci, oraz gdy wysłany jest za granicę, jako stypendysta władz polskich. Studjującym za granicą, udzielają odroczenia konsulaty Rzeczypospolitej.

Błękitne chamstwo.

Warszawskie Towarzystwo wyścigów konnych odmówiło przyjęcia do swego grona kilkunastu oficerów armji polskiej, dlatego tylko, że nie są oni pochodzenia szlacheckiego.

Fakt ten należy napiętnować, jako groźny objaw powracającego barbarzyństwa — nie reakcji, jak się to zazwyczaj pisze — ale prostactwa i błękitnego chamstwa. Jak to, więc w dwudziestym wieku, po wielkiej wojnie, w której krwawiło się kilkadziesiąt miljonów ludzi w imię demokracji, po tylu rewolucjach ośmiela się w Polsce uszlachcona kanalja prowokować armję polską i lekceważyć jej oficerów dlatego tylko, że są synami chłopów, robotników, ciężko pracujących inteligentów. Zapominają ci pankowie, że gdyby nie armja

polska i jej zwycięstwo nad Wisłą, jużby dawno zakończyli swój nieowocny żywot w lochach czerezwyczajek lub na szubienicach, albo czyścili buty w budach zagranicznych, jak to czynią wygnani z kraju magnaci rosyjscy.

Konstytucja polska zniosła tytuły rodowe, a prawo polskie nie uznaje szlacheckiego i nieszlacheckiego pochodzenia. Kto szereguje ludzi w instytucji publicznej wedle ich krwi, ten dopuszcza się naruszenia polskiej konstytucji i za to winien być karany. Nie wątpimy, że ministerstwo spraw wewnętrznych zarządzi natychmiastowe rozwiązanie warszawskiego Towarzystwa wyścigów konnych za to antykonstytucyjne stanowisko. Posłowie zaś ludowi powinni wnieść w najbliższym czasie projekt ustawy o zniesieniu tytułów rodowych w Polsce.

Konstytucja marcowa nie może pozostać martwą literą.

Ciekawość tylko, co zrobią teraz inni oficerowie, ci „szlacheckiego" pochodzenia, wobec takiego potraktowania ich kolegów.

Siewcy zła.

Wymyślił ktoś przysłowie: „chłop na roli nie zna doli", bo i tak jest w rzeczywistości. Przed laty bili chłopa po grzbiecie i musiał pracować panu cztery dni w tygodniu prawie zadarmo. Po zniesieniu pańszczyzny jeszcze chłop nie miał czasu swobodnie odetchnąć, znów przyszła wojna; okupanci pozajmowali dzielnice, rekwirując zboże, bydło i to wszystko, co tylko rekwirować się dało. Kiedyśmy się doczekali niepodległości, tośmy sądzili, że będzie równouprawnienie, jak to nam zastrzega kostytucja. Ale gdzie tam. Na papierze, to tam niby tak jest, w rzeczywistości jednak to sytuacja przedstawia się opłakanie. Chłop, który jest żywicielem wszystkich, jest tak wszędzie traktowany, że wprost nie do wytrzymania. — Natomiast pejsate pijawki mają wszędzie pierwsze miejsce. Kilka razy sam byłem naocznym świadkiem, czy to w sądach, czy w starostwach, czy w urzędach kolejowych, jak się to tam chłopa traktuje. Opłaty podatków i daniny zwaliły się tak na chłopa, że pozwalają przypuszczać, iż p. Grabski chce wygubić (plemię chłopskie) pszenicę a nasiać kąkolu (żydów, Niemców i t. d.). Choć ten kąkol ani patrjotyzmem się nie oznacza, a los Ojczyzny naszej obchodzi go tyle, ile nas łoński śnieg. Takich siewców kąkolu coś zadużo zaczyna grasować na niwie ludowej i czy mu będzie na imię Putek, Bryl czy Pluta. to mimo pewnych różnic, posiew ich musi wydać tylko jeden plon. My chłopi wierzymy jednak, że niezadługo przyjdzie czas, że tym wszystkim rozbijaczom krzywda nasza kością w gardle stanie. By przyspieszyć tę chwilę, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zachęcać do skupiania się w szeregi „Piasta", którego program ma na celu i dobro ludu i państwa.

Stanisław Mirek, ludowiec z Olkuskiego.

Za bezmyślne i złośliwe szczekanie — będzie redaktor „Wyzwoleńcowy" rozmyślał za kratkami

„Dnia 17 września zasiadł na ławie oskarżonych Michał Róg, który oskarżony został o to, że będąc redaktorem odpowiedzialnym czasopisma „Wyzwolenie", w numerze 47 w dniu 14 listopada 1923 r. w artykule p. t.: „Bratobójcom", znieważył b. prezydenta ministrów, Witosa i ministra oświaty, Stanisława Grabskiego, nazywając ostatniego głupcem, bratobójcą i zarzucając Witosowi i St. Grabskiemu, że są sprawcami mordu ś. p. Narutowicza, że dążą do wywołania w Polsce rewolucji, by krwią własną ją następnie zwalczać".

Sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Gumińskiego, przy udziale sędziów Krasowskiego i Rykaczewskiego, po wysłuchaniu przedstawiciela urzędu publicznego, prokuratora Goldsteina, skazał Michała Roga na miesiąc więzienia. W tymże składzie sędziów rozważano, t. j. 17 września, drugą sprawę tegoż samego Michała Roga, oskarżonego o to, że w artykule dodatku nadzwyczajnego pisma „Wyzwolenie", wychodzącego w dniu 25 listopada 1923 r. pod jego redakcją napisano: „poseł Thugutt mówiąc o sytuacji politycznej, stwierdził, że tak nikczemnego rządu, jak obecny (Witosa), dotąd nie było", że ponadto w artykule powyższym nazwano rząd paskarskim, prowokatorskim, rządem hańby i klęski narodowej (154 art. K. K.) i t. d. Sąd po wysłuchaniu wniosków prokuratora, Mieczysława Goldsteina, skazał Michała Roga na 2 tygodnie więzienia.

Również skazany został p. Kazimierz Brzeski-Flichtbaum za dowcipną krytykę rządu w pisemku „Wesoła Muzyka" w dniu 16 października 1923 r. na 2 tygodnie więzienia.

Sprawa red. Rozencwajga. W numerze 108 „Naszego Przeglądu", którego odpowiedzialnym redaktorem jest Daniel Rozencwajg, zamieszczony został artykuł, krytykujący politykę b. premjera Witosa w sprawie wywozu nierogacizny za granicę Rzeczypospolitej. W artykule tym urząd prokuratorski dopatrzył się cech przestępstwa, przewidzianego w art. 154 K. K. (nieposzanowanie instytucji rządowej) i art. 532 p. 2 K. K. (znieważenie urzędnika) i wobec tego pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktora Rozencwajga. W ostatnich dniach sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego. Sąd po przeprowadzeniu śledztwa sądowego (obrona powołała się na kilku świadków odwodowych) — uznał redaktora Rozencwajga winnym wykroczenia, polegającego na nieoględności przy wypuszczaniu druku, którego treść zawierała cechy przestępstwa (art. 307 K. K.) i skazał go na zapłacenie grzywny w kwocie 2000 złotych, a w razie nieuiszczenia, na areszt.

Z prasy tygodniowej.

Jak to Jan Stapiński prostuje ścieżki swoje!

Puścilibyśmy kantem dzisiejszą działalność misjonarską p. Stapińskiego, gdyby nas nie zaczepił. Dziwimy się, że człowiek ten, który na starość upodobał sobie apostolstwo, zamiast przestrzegać zasad miłości bliźniego, zaczyna nas bombardować aż z poza oceanu. Oj, to nie ładnie! Apostoł czy misjonarz, choćby widział, jak dzicy obgryzają smacznie jego kości, jeszcze ich miłować powinien. A tymczasem p. Stapiński tylko zato, żeśmy zdemaskowali jego wojaż do Ameryki, jako posła na synod, zaraz na nas z kamieniami. Ale bo też biedaczysko znalazł się w trudnej sytuacji. Tu „Przyjaciel Ludu" uroczyście zastrzega się, że „jeżeli chodzi o kościół narodowy, to posłowie „Związku chłopskiego" stali i stać będą przy kościele katolickim" — tam znów część wychodźtwa polskiego, do których p. Stapiński wybrał się, „by naradować się nimi i opowiedzieć im o wszystkiem (ho! ho! jaki to mąż natchniony i światły), ciągną w stronę kościoła. Co tu zrobić? Jeżeli zdeklaruję się otwarcie, jako zwolennik kościoła narodowego, to chłopi w Polsce, ci, co się mnie jeszcze trzymają, gotowi ze względów religijnych odpaść. Jeżeli zaś swojem wystąpieniem publicznem nie sprostnję otwarcie tego, przed czem zastrzegł się „Przyjaciel Ludu", a co „Piast" podkreślił, to gotowa cała ta moja apostolska podróż nieopłacić się, a tu samem „radowaniem się" i „opowiadaniem" człek nie utyje. Co tu robić? Goddam! Czy machnąć ręką na głosy chłopów w Polsce, dla których kościół narodowy, to jednem słowem „kocia wiara", czy też rezerwować te głosy na przyszłość, a machnąć ręką na dolary?

Zamyślił się apostoł Jan, aż tu mu mignie w głowie dawne jego wyznanie wiary: „jak dają, to trzeba brać". I zdecydował się i wyrżnął artykuł do „Przyjaciela", że „musimy przełamać monopol księży rzymskich przez zaprowadzenie naszego kościoła narodowego". Dalej z rozbrajającą szczerością pisze, że pobyt w Ameryce nic go nie kosztuje, albowiem zamieszkuje i wiktuje się u przyjaciół, a koszta podróży nie są tak wielkie i pokrywają je zapraszający, a dalej, że Polacy w Ameryce widzą i wiedzą, że wcale od nich dolarów nie żąda. Pewnie, objeść kogoś i jeszcze zato żądać dolarów, toby to było nawet dla naszych cierpliwych ziomków za dużo.

Roztrząsać sumienia p. Stapińskiego nie myślimy, gdyż pozostawiamy to księżom z kościoła narodowego przy jego generalnej spowiedzi. Zaznaczamy jednak, że wszystko to mogłoby być wesołem, gdyby nie było okropnie smutnem.

Biedny chłopie polski, kiedyż się wreszcie uwolnisz od Judaszów?

Przegląd polityczny.

Polska.

Praca nad wewnętrznem wzmocnieniem Polski celem uleczenia jej i zdobycia w ten sposób znaczenia na zewnątrz, wywołuje w pewnych sferach niezadowolenie. I rzecz dziwna, że niezadowolenie okazują nie ci, którzy są stale na szarym końcu stawiani, to jest lud polski, w pocie czoła wydobywający płody z ziemi, by wyżywić nietylko siebie, ale całe państwo, ale ci, którzy są uprzywilejowani i do pracy się nie kwapią. Są więc w Polsce jedni, którzy dla jej siły i potęgi pracują, są zaś drudzy, którzy tę pracę psują i tę potęgę podrywają. Nie zachwycaliśmy się nigdy potentatami finansowymi, fabrykantami żydowsko-niemieckimi, którzy ssali soki żywotnie państwa, dążąc do jego ruiny. Żydzi i Niemcy są zdecydowanymi wrogami Polski. Należy więc użyć środków, by zechcieli państwo polskie szanować i pracować w niem zgodnie z interesami tego państwa. Gorzej natomiast, jeżeli podrywają wzrastające w siły i porządek państwo, Polacy. Zamiast potrudzić się nad tem, jak państwu dopomóc, z którego dobrodziejstw ciągną korzyści, pachołcy żydowsko-niemieccy, socjaliści, wichrzą i mącą. Przejście od najgorszego pieniądza do prawie najlepszego, było i jest operacją ciężką i niepodobna pomyśleć, by ta operacja była bezbolesna, ale ci, co najbardziej tą operacją zostali dotknięci — milczą cierpliwie, zaś razwraz wywołują strajki skrachowani wodze socjalistyczni, którym nikt nie nałoży wodzów na rozwichrzoną fantazję. Zeszłego roku wszak swą pracę społeczną i polityczną rozpoczęli od strajków, od okłamywania i roznamiętniania nieuświadomionych mas, aż skończyli na tem, że chłopscy synowie i oficerowie padli ofiarą ich nikczemnej i przewrotnej agitacji. Czyżby znowu stwarzali odpowiedni nastrój?

Kiedy socjaliści niemieccy w sposób niepojęcie bezczelny i szubrawy o grabieży Śląska i Pomorza mówią, kiedy socjalista Mac Donald, odważył się wypluć łajdackie słowo o rzekomo błędnym podziale Śląska — nasi, zżarci moralnie i umysłowo, wodzireje socjalistyczni, mają czelność głosić z nimi braterstwo. Za krew niewinną robotnika polskiego na Śląsku i za wszystkie krzywdy nasza zmiażdżona ideowo i duchowo zgraja socjalistyczna, pała do ciemiężycieli najlepszych Polaków afektem i zachęca do łączności z nimi. Zaiste, nie wiadomo, co u nich podlejsze i nędzniejsze, bo z której strony ruszyć, to błoto.

Liga Narodów.

W Genewie toczą się w dalszym ciągu w różnych komisjach i podkomisjach obrady, których treść na zewnątrz da się ująć w słowach: arbitraż (sąd rozjemczy), bezpieczeństwo, rozbrojenie. Ma to wszystko dążyć do uspokojenia świata, ma dążyć do usunięcia wojny na polu walki, jako dotychczasowego środka w sporach między państwami.

Gdyby istotnie wszystkim szczerze chodziło o to, by złagodzić spory, by oszczędzić ludziom okropności krwawej wojny, nie byłoby na świecie człowieka, coby takim dążnościom nie przyklasnął. Ale jest rzeczą widoczną, iż wielcy wielkich państw mężowie polityczni nie dlatego nie chcą wojny, by ludzkości oszczędzić

cierpień z wojną związanych, by ratować słabszych, napadniętych przez mocnych. Wszak piękna i szlachetna Gruzja walczy o wolność, a Liga Narodów nie bierze jej w obronę, bo Gruzja jest szlachetna i piękna, ale słaba. — Przedstawiciele wielkich państw handlowych, jak Anglja przedewszystkiem, nasycone zdobyczami, nie z miłości do uciśnionych dąży do usunięcia wojen, które są wprawdzie pierwotnym sposobem rozstrzygania sporów, ale bądź co bądź sposobem, wymagającym ofiar i rycerskim, one takiej wojny nie chcą, bo myślą o duszeniu założoną na szyi słabszego pętlą powoli, bez krzyku, w sposób wyrafinowany, głodząc, trując przy pomocy opium, z miną wielkich humanitarystów.

Po każdej krwawej wojnie wskutek poderwanych rynków trzeba zmieniać kalkulacje kupieckie, to wymaga trudu, więc precz z wojną, ale nie precz z krzywdą słabszych.

Nikt bardziej nie miłuje pokoju, jak Polska, nikt bardziej nie czuł wstrętu do wojen wogóle, a do zaborczych w szczególności, ale wara komukolwiek ruszyć nam choć jedną grudkę ziemi, bo jej nie damy. Zdobyliśmy wolność, odzyskali kopytami najeźdźców zdeptane drogie ziemie polskie i nie damy sobie ich wydrzeć, nie ulękniemy się nikogo, prawa nasze muszą być poszanowane. Gorzkie doświadczenia minionych cierpień nie poszły na marne. Nie pozwolimy frymarczyć sobą i naszemi skarbami, choćby Niemcy, popierani gorąco przez Anglję, weszli wkrótce do Ligi Narodów i tam jawnie usilowali pracować na naszą zgubę.

Protest robotników górnośląskich przeciwko wywodom Mac Donalda.

Związki zawodowe górnośląskie bez różnicy przekonań, wysłały do generalnej konferencji związków zawodowych, Trade Union, do międzynarodowego chrześcijańskiego zjednoczenia górników w Brukseli i do międzynarodowego Związku górników, następujące depesze:

Przedstawiciele Związków zawodowych na polskim Górnym Śląsku, które rezprezentują dziewięć dziesiątych wszystkich tutejszych robotników i olbrzymią większość ludności kraju, z żalem dowiedzieli się, że pierwszy robotniczy premjer rządu angielskiego na uroczystem posiedzeniu Ligi Narodów, użył w sprawie podziału Górnego Śląska słów, które mogłyby być rozumiane jako krytyka odnośnego rozstrzygnięcia Rady Ligi Narodów, w sensie dla Polski nieprzychylnym. — Przeciwnicy nasi nie omieszkali już wyzyskać tych słów dla swoich celów i ponowić próby wzniecenia walki między narodowościami na Górnym Śląsku. W myśl rezolucyj, powziętych na masowych wiecach, apelujemy do poczucia sprawiedliwości ludu pracującego, przypominając, że walkę o połączenie z Polską toczyli przeciw obcemu kapitałowi robotnicy i ludność górnośląska, zamieszkująca od wieków tę ziemię. Arbitraż Ligi Narodów był pierwszym aktem międzynarodowej sprawiedliwości, który dał przewagę nie interesom kosmopolitycznego kapitału, lecz głosowi przedstawicieli demokracji i pracy.

Litwini przegrali sprawę wileńską.

Dnia 20 września została wytoczona przez Litwę sprawa Wilna, zdjęta z porządku dziennego obrad Ligi Narodów. Uczynił to przewodniczący obrad Ligi, prezes Motta. Żadnych incydentów lub zastrzeżeń ze strony litewskiej nie było. Jest to w stosunku do roku zeszłego zasadnicza i poważna różnica. W roku zeszłym sprawa Wilna była odesłana przez prezydjum na obecne plenarne posiedzenie. Obecnie została odrzucona. Jest to zasadnicze zakończenie tej sprawy.

Akcja zapomogowa rządu w sprawie zasiewów jesiennych.

Z Małopolskiego Towarzystwa rolniczego otrzymujemy następujące pismo:

Celem rozprowadzenia zapomogowego kredytu rządowego na zasiewy jesienne, został utworzony przy M. T. R. komitet zasiewów, w skład którego wchodzą reprezentanci M. T. R., Silskiego Hospodara, Centralnej Kasy Spółek rolniczych, Syndykatu rolniczego i Związku Ekonomicznego, z ramienia rządu reprezentanci wszystkich czterech województw w Małopolsce. Komitet działa w myśl wyraźnych wskazówek rządu i na jego polecenie. Akcja kredytowa polega na tem, że 2,000.000 złotych kredytu zostanie rozprowadzone między najbardziej potrzebujących rolników, przeważnie w naturze, a 500 tysięcy w gotówce. Nadto Centralna Kasa z własnych funduszów na zasiewy udzieliła kredytu półrocznego w wysokości 500 tysięcy złotych. Cały kredyt rządowy między województwa i powiaty został już rozdzielony, zboże w obecnym czasie rozprowadza się między rolników. W powiatach działają komitety pod przewodnictwem starostów, które otrzymują przydział zbożowy za pośrednictwem Spółdzielni rolniczohandlowych i składnic Kółek rolniczych; między ludność ruską rozprowadzają zboże ruskie spółdzielnie rolnicze, zorganizowane przy Silskim Hospodarze.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 28 go września: Wacława; poniedziałek, 29 września: Michała ar.; wtorek, 30 września: Hieronima; środa, 1 października: Jana z Dukli; czwartek, 2 października: Anioła Str.; piątek, 3 października: Gerarda; sobota, 4 października: Franciszka Serafic.; niedziela, 5 października: Placyda.

Sprostowanie. „My niżej podpisani odwołujemy niniejszem notatkę naszą umieszczoną w Nrze 6 „Piasta" z dnia 10/II 1924 r. w sprawie komendanta posterunku policji państwowej, Wincentego Łuca z Bolesławia i stwierdzamy, że przeciw temuż żadnych zarzutów nie podnosimy".

Józef Morawiec, Jan Morawiec, Władysław Żabik, zast. naczelnika gminy, *Paweł Banaś.*

Ceny płodów rolniczych. Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości za q (100 kg) w złotych. Pszenica dworska 28—28·50, targowa 26·50—27; żyto targowe 21·50; owies targowy nowy 16·50; jęczmień browarny 22·50—25, na krupy 21—21·50; kukurydza węg. gruba 27·50—28; proso 27—28; tatarka 23·50—24·50; fasola biała długa 41—43; makuchy lniane 23·50—24, rzepakowe 14—15; siano zwycz. 7·50—8; koniczyna 9—10; rzepak zimowy 33—35; mak niebieski 75—85,

szary 70—75; kminek krajowy 135—145; ziemniaki jadalne 5·50—6·25; mąka pszenna 60% 48—49, 50% 51—52, amer, 59·50—60·50; żytnia 65% 34—35; otręby pszenne 10·75—11; żytnie 10·50—11.

Powrót W. Prezesa Klubu P. S. L. Dębskiego z Genewy. Prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych, p. Jan Dębski, powrócił z Genewy i odbył konferencję z p. marszałkiem Ratajem w sprawie aktualnych zagadnień genewskich.

Doroczny walny Zjazd Towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się dnia 27 (sobota) i 28 (niedziela) września b. r. w Krakowie. Obrady toczyć się będą w sali Rady miejskiej. Oprócz sprawozdania, głównemi tematami obrad będzie nowa ustawa szkolna, walka z analfabetyzmem i sprawy związane z osadnictwem na kresach wschodnich. Zjazd delegatów zapowiada się licznie.

Dyrekcja krajowej szkoły handlowej w Białej, wojew. krakowskie, zwraca się do absolwentów i absolwentek 2-klasowej szkoły handlowej, jednorocznego kursu żeńskiego i kursu handlowego dla dorosłych o zapodanie imienia i nazwiska, daty ukończenia szkoły handlowej względnie kursu handlowego oraz gdzie i jakie zajmowali względnie zajmują posady.

Daty te są potrzebne dla statystyki ministerstwa W. R. i O. P. Zawiadomienia należy nadsyłać pod adresem Dyrekcji krajowej szkoły handlowej w Białej, wojew. krakowskie.

Podatek majątkowy. Do dnia 31 sierpnia b. r. do Kas skarbowych wpłynęło ogółem 31% pierwszej raty podatku majątkowego według wymiaru sporządzonego przez ministerstwo skarbu. Jak ze sprawozdań Izb skarbowych widać, wpływ tej raty nie jest równomierny we wszystkich okręgach: z Wileńszczyzny wpłynęło 68%, z Wielkopolski 61%, z Pomorza 55%, z Białegostoku i z Łodzi po 47%, Lublin dał 43%, Kraków 42%, Warszawa 41%. Inne okręgi skarbowe dały od 40 do 30%, oprócz Górnego Śląska, który bez kroków egzekucyjnych wpłacił zaledwie 7,6% całkowitego wymiaru pierwszej raty.

Likwidacja głównego urzędu przywozu i wywozu. Na mocy ustawy z dnia 31 sierpnia 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych Główny Urząd wywozu i przywozu przestaje funkcjonować z dniem 30 września b. r. Do tej chwili urząd załatwiać będzie w dalszym ciągu sprawy związane z wydawaniem pozwoleń importu lub eksportu oraz przyjmowania należytości od tych tranzakcyj, o ile podania w tych sprawach oraz odpowiednie opłaty uiszczone będą do dnia 27 września do godziny 11 w południe. Wszelkie sprawy po tym terminie przekazane zostaną do załatwienia departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu.

Bolszewickie szkolnictwo polskie na Ukrainie. Znacznie zwiększona w ostatnich czasach liczba szkół polskich na Ukrainie dosięgła dwustu trzydziestu trzech o jedenastu tysiącach uczących się dzieci i będzie doprowadzona do 260 szkół. W Kijowie będzie wkrótce otwarta wyższa szkoła polska.

Smutny koniec marki polskiej. Od dłuższego czasu Bank polski jako likwidator P. K. K. P., wysyła do Włocławka po kilka wagonów tygodniowo wycofanych z obiegu marek, które są w tamtejszej fabryce papieru przerabiane na zwyczajny papier do opakowania. Zapłata, otrzymywana z fabryki za dostarczoną makulaturę, mimo znacznych kosztów transportu, nietylko pokrywa wszystkie wydatki, lecz daje pewien zysk, który otrzymuje ministerstwo skarbu.

Stan bezrobocia w Polsce. Stan bezrobocia z początkiem b. m. w Polsce przedstawiał się następująco: Ogółem w Polsce było bezrobotnych około 163 tysiące, z tego na Łódź przypadło 48 tysięcy, na Górny Śląsk 33 tysiące, na Sosnowiec 11 tysięcy, Białystok 6.200, Lwów 4.150, powiat krakowski 3 tysiące, Oświęcimski 3 tysiące, Poznań 2.350, Kępno tysiąc, Ostrów 4.350, Baranowicze i Łuck po 1.200, Warszawa z powiatem 6.450.

Kres łajdactwom górnośląskich fabrykantów. W sprawie nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku są prowadzone w dalszym ciągu dochodzenia władz skarbowych. Firmy, przeciw którym zostało wdrożone postępowanie karne, złożyły w międzyczasie uzupełniające zeznania o dochodach za r. 1922/23. Towarzystwo akcyjne Hohenlohe w dodatkowej deklaracji swej z dnia 9 b. m. podwyższyło uprzednio zeznany podlegający opodatkowaniu dochód ze sumy 35 tysięcy złotych na sumę 5 miljonów złotych, zastrzegając sobie w przyszłości prawo składania dalszych jeszcze deklaracyj dodatkowych. Firma Cezar Wolheim wyraziła gotowość zapłaty tytułem podatku sumy wielokrotnie przewyższającej cały uprzednio podany zysk. Również szereg innych towarzystw, które wykazały w pierwiastkowych deklaracjach bądź straty, bądź też zysk stanowiący znikomą część rzeczywiście osiągniętych dochodów cofnęły złożone zeznania, zapowiadając złożenie deklaracyj uzupełniających. Wojewódzkie władze skarbowe w Katowicach prowadzą dalsze energiczne dochodzenia przy pomocy komisji rzeczoznawców delegowanej przez ministerstwo skarbu.

Na skutek interwencji pos. Jedynaka, Dyrekcja kolei zarządziła przewóz dzieci szkolnych (pociągiem Nr 86) ze stacji Sędziszów i Ropczyce do Dębicy, w dniach nauki szkolnej.

„Iskry“ tygodnik dla młodzieży. Najnowszy, 35-ty numer „Iskier“, stoi pod godłem morza. Mówi o niem opis tytułowy, mówi ciekawy artykuł B. Dyakowskiego „Kaszubskie wybrzeże“, mówi żywy opis powrotu emigrantów polskich p. t.: „Na okręcie “Samland“, mówi wkońcu utwór liryczny R. Zmorskiego „Na morze“! Opis odkrycia grobu Tut-Ankh-Amona przez A. Pawłowską, zamku klewańskiego przez A. Urbańskiego, dalszy ciąg powieści „Najlepsza matka“ J. Szczepkowskiego i „Wpoprzek Sybiru“ T. Dybczyńskiego oraz listy od redakcji i zagadki dopełniają treści tego ciekawego numeru. Adres: „Iskry“, tygodnik dla młodzieży, Warszawa, Warecka 14.

Katastrofa kolejowa. W ostatnich dniach, w nocy, na linji Olkienniki—Orany wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach. Pociągi pancerne „Danuta“ i „Sosnkowski“, które dotychczas pozostawały na kresach, powracały obecnie do Warszawy. Opuściły w nocy Wilno, złączone razem w jeden pociąg, w ten sposób, że jedna lokomotywa była na początku, druga na końcu. Panowała mgła; maszynista, prowadzący skład pociągów pancernych nie zauważył sygnału i przejechał semafor, wjeżdżając na tak zwane „żeberko“, które znajdowało się pod mostem na Merezance. Żeberko w tem miejscu było krótkie. Maszynista dał kontrparę, ale nie zdążył na zbyt krótkiej przestrzeni zatrzymać pociągu. Lokomotywa wryła się na półtora metra w piasek, zaś 5 wagonów towarowych i osobowych uległo rozbiciu. Pod gruzami zginęły dwie osoby. Rannych było 25 osób, między niemi 7 oficerów.

Na wiadomość o katastrofie z Wilna wyjechały na miejsce wypadku pociągi sanitarne oraz przedstawiciele władz wojskowych, kolejowych, państwowych i prokuratorja. Jak stwierdzono dotychczas, winę ponosi maszynista pierwszej lokomotywy, który przeoczył sygnał, zatrzymujący przy

wjeździe na most. Pociąg miał przejść most w dwóch częściach, gdyż most jest prowizoryczny i dla ruchu ciężkich pociągów za słaby.

Rannych przewieziono do Wilna w automobilach sanitarnych i rozlokowano w kilku szpitalach.

Zabici zostali: por. Mieszczanowski i plut. Morajda.

Fałszywe 2 (dwu) złotówki. Pojawiły się w obiegu fałszywe bilety zdawkowe 2-złotowe. Falsyfikat ten jest wykonany na papierze miękim, bibułastym, nie posiadającym połysku. Na stronie przedniej tło utrzymane jest w tonie brudno-bronzowym, druk w tekście i podpisy są odmienne, miejscami zamazane. Portret Kościuszki i jego obramowanie wykonane jest w kolorze ciemniejszym, niż na banknocie prawdziwym. Cyfry numeracji są odmienne, ścieśnione, a miejscami przerywane. Na stronie odwrotnej tło siatkowe jest nikłe i miejscami przerywane, rozeta pośrodku biletu jest wykonana nieudolnie i miejscami ma linje zamazane. Druk łukowego napisu u góry i u dołu ma litery nierówne i zamazane, naśladowane nieudolnie. W napisie DWA ZŁOTE po bokach rozety są rozlane. Cały bilet po obu stronach utrzymany jest w kolorach brudnych, mniej wyrazistych, co odrazu rzuca się w oczy i pozwala falsyfikat rozpoznać z łatwością.

Popieranie przemysłu ludowego. Dziennik Ustaw Nr 80 ogłasza, że minister skarbu będzie udzielał gwarancji skarbu państwa za zobowiązania, zaciągnięte przez przemysł ludowy i zbliżone do tego działy przemysłu domowego, oraz wytwórcze kooperatywy w instytucjach kredytowych. Gwarancja skarbu państwa trwać będzie przez okres 5 lat, W pierwszym roku udzielona będzie w wysokości 100.000 złotych, zaś w następnych latach zwiększać się będzie o dalsze 50.000 złotych rocznie.

Warunki i termin gwarancji określi minister przemysłu i handlu.

W celu przeprowadzenia powyższej akcji powstanie przy ministrze przemysłu i handlu specjalny komitet dla popierania przemysłu ludowego.

Program najbliższych prac sejmowych. Mniejwięcej za miesiąc kończą się ferje parlamentarne, natomiast komisje sejmowe rozpoczną prace za 2 tygodnie. Przedewszystkiem zbierze się komisja budżetowa dla rozpatrzenia budżetu na r. 1925, poczem rozpoczną obrady komisje: wojskowa, administracyjna, oraz prawdopodobnie konstytucyjna. Przygotowania rządu do kompanji parlamentarnej są na ukończeniu. Projekty ustaw wpłyną już do Sejmu w najbliższym czasie. Jak słychać natychmiast po wznowieniu sesji sejmowej z trybuny przemawiać będą minister spraw zagranicznych, Skrzyński, który poinformuje posłów o przebiegu i rezultacie swej podróży zagranicę, dalej minister spraw wojskowych Sikorski, przy dyskusji nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych, a w kilka dni później wygłosi exposé prezes Rady ministrów Grabski. Exposé zawierać będzie sprawozdanie z działalności gabinetu w okresie wakacyjnym, oraz plan prac na przyszłość. Dalej premjer omawiać będzie kroki, poczynione w celu złagodzenia przesilenia gospodarczego oraz kierunku dalszej sanacji skarbu, wreszcie premjer ma mówić o pożyczce zagranicznej, albowiem obecny moment zdaje się być sprzyjającym dla jej zrealizowania.

Polskie nawozy sztuczne. W pierwszych dniach września opuściła prasę książka pod tytułem: „Polskie nawozy sztuczne pod względem geologicznym, technicznym i gospodarczym“ z mapką przemysłu nawozów sztucznych w Polsce, wydana nakładem spółki akc. „Książnica-Atlas“ we Lwowie. Autorem tej książki jest inż. dr Stanisław Olszewski, znany z licznych prac na polu geologji, przemysłu naftowego i mapy górniczo-przemysłowej Galicji z objaśnieniami. Poszczególne rozdziały książki dają nam bardzo interesujące, a między niemi nowe rzeczy z dziedziny surowców nawozów sztucznych i wpływu tych nawozów na zasobność rolników, które autor skupia w rozdziale ostatnim o gospodarczem znaczeniu nawozów sztucznych. W tym rozdziale przewija się myśl i intencja autora, aby oddając swoją pracę, zachęcić rolników do forsowniejszej pracy na rodzimej ziemi, posługując się polskiemi nawozami sztucznemi.

Pensja za „Virtuti militari“ dla osób cywilnych. Wypłaty pensyj za „Virtuti militari“ z pierwszego nadesłanego przez kapitułę tego orderu wykazu, obejmującego około 150 nazwisk, trwają i są już prawie na ukończeniu.

Kapituła „Virtuti militari“ przesłała drugi wykaz obejmujący tym razem przeszło 700 nazwisk. Wypłata pensji osobom znajdującym się na tej liście nastąpi w ciągu kilku dni.

Komunikat. Sekretarjat okręgowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ w Łucku zawiadamia, że biuro Sekretarjatu okręgowego w Łucku zostało przeniesione na ulicę Tadeusza Kościuszki 34 (dawniej Warszawska).

Sekretarjat okręgowy, działający na całą ziemię wołyńską, jest czynny codziennie do godziny 12 w południe i od 4 do 6 po południu.

Sekretarjat ten:

1) dla dobra Polski i ludu organizuje mieszkańców ziemi wołyńskiej w Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego;

2) uczy o prawach obywatelskich i obowiązkach Polaka i ludowca;

3) broni przed niesprawiedliwością i nadużyciami;

4) udziela porad w sprawach cywilnych i karnych, w sprawach wojskowych i inwalidzkich, reformy rolnej i osadnictwa, w sprawach serwitutowych i komasacyjnych, w sprawach uwłaszczenia drobnych dzierżawców i czynszowników, oraz pisze podania i skargi do wszystkich władz i urzędów. *B. Grabowski.*

Dostawa monet srebrnych. Stosownie do zawartej przez min. skarbu umowy, angielskie zakłady mennicze, które biją srebrne monety dwuzłotowe, dostarczać mają od października począwszy po 1 miljonie sztuk tygodniowo. Dostawa ma trwać 35 tygodni.

Rocznica japońskiego trzęsienia ziemi była obchodzoną w Japonji w całym kraju zachowaniem zupełnego milczenia przez minutę czasu

Sztandar komunistyczny na synagodze. Na gmachu synagogi żydowskiej w Białymstoku wywieszony został w tych dniach sztandar komunistyczny, który zatknął Związek młodzieży komunistycznej

Klęska nieurodzaju w Rosji. Przewodniczący Rady komisarzy ludowych, Rykow, wygłosił przemówienie na wiecu w Republice sowieckiej na Powołżu. Oświadczył on, że chociaż rozmiary klęski nieurodzaju w r. b. nie dorównują klęsce, która dotknęła Rosję w roku 1921, to jednak położenie włościan jest bardzo ciężkie, gdyż nieurodzaj dotknął 8 miljonów ludności.

Jak należy zbierać grzyby? (Nie wyrywać ich z korzeniami!) Polska słynęła i słynie z wielkiej obfitości grzybów. Powinniśmy się jednak starać, żeby nam grzybów w lasach nie ubywało, lecz przybywało, co można osiągnąć przez racjonalne grzybobranie.

W lasach z gnijących liści lub igieł wytwarza się próchnica czyli humus. W wilgotnej próchni rozmnażają się zarodniki w postaci długich, cienkich, białych nitek. Gdy się

343

zarodnie rozmnożą i ziemię napełnią, jak gdyby białym filcem, w miejscu tem może wyrosnąć grzyb. Rosnący grzyb zabiera pokarm z nitkowych zarodni, a zarodnie z próchnicy. Szczególnie szybko rosną grzyby po deszczu i przy cieple, bo wtedy mają dużo pokarmów.

Jeżeli grzyb wyrwiemy z korzeniem, to obnażamy nitkowate zarodniki; te zaschną i już innego grzyba w tem miejscu nie wykarmią. Chcąc mieć grzyby, nie powinniśmy nigdy wyrywać ich, tylko tuż nad ziemią przycinać je nożykiem, a stare, robaczywe pozostawiać na miejscu (nawet ścięte, żeby służyły do rozmnażania przyszłych grzybów, jak to robimy w lesie z drzewami samosiejkami.)

O słuszności takiego grzybobrania może służyć następujący fakt: W bliskości Rygi, nad rzeką Aa są miejskie lasy, w których wydzierżawili grzybobranie ryscy mieszczanie. Jeśliby który z nich wyrwał grzyba z korzeniem, a nie wyciął go nożem, w tej chwili jest ze Spółki wykreślony i całe jego wkłady pieniężne przepadają. Dzięki takiemu postępowaniu, ilość grzybów w lasach pod Rygą nie zmniejsza się, lecz corocznie zwiększa.

Listy.

Łączki Jagiellońskie (w Strzyżowskiem). W dniu 24-go sierpnia w sali Kółka rolniczego odbyło się zgromadzenie, na którem złożył sprawozdanie poselskie poseł Antoni Szmigiel; przewodniczył Andrzej Obara. Zebrało się 200 osób samych mężczyzn z gminy Łączek oraz Wojaszówki, Przybówki i Wojkówki. Po zagajeniu zgromadzenia zabrał głos poseł i w dwugodzinnej przemowie wyłuszczył stosunki panujące w państwie oraz i Sejmie, przez co dał możność stwierdzenia, że Sejm jako taki posiedzeń i to jałowych odbywa bardzo mało. Stwierdził również, że prace na posiedzeniach są niejednolite i dlatego dzięki rozdrobnionym stronnictwom na malutkie grupki nawet rządu parlamentarnego niema, na czem cierpi jedynie ludność. P. poseł stwierdził, że każdego chłopa zadaniem jest walutę polską podtrzymać, by nie dopuścić do jej upadku. Rok 1924 jest klęskowy, ludność nie ma widoków na chleb, a nawet nie obsieje swych gruntów zebranem zbożem. Również wspomniał o akcji zasiewowej, jakie kroki poczynił prezes Witos i P. S. L. u ministerstwa skarbu oraz kolej i w Banku rolnym w Warszawie. Po p. pośle przemówił Piotr Biskup, który przedstawił konieczność oszczędności, a to od góry i to na każdym kroku; bez ogródek oświadczył, by tę oszczędność okazali nasi przedstawiciele, zrzekając się djet poselskich, a choćby za te czasy gdzie, niema posiedzeń sejmowych i w czasach urlopowych, oszczędność by była wskazaną i pożądaną. W dalszej dyskusji przemawiał Wojciech Biskup o opłatach targowych. Ignacy Tenczar z Wojkowki, jako rękodzielnik, o podatku przemysłowym, który jest niejednolity i krzywdzący. Poseł na podniesione w dyskusji wywody dał odpowiedź. Wina tych niedomagań leży wyłącznie w tem, że nie mamy rządu parlamentarnego. Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący zamknął zgromadzenie, a ludność zgromadzona nagrodziła posła Szmigla, dziękując mu za przybycie i wzywając go, by dążył do jedności chłopskiej, by stronnictwa wspólnie pracowały nad poprawą stosunków, a nie rozproszkowane na drobniutkie grupki się zwalczały, by utworzyć jednolity front ludowy. Wreszcie dla stronnictwa Piasta oraz premjera Witosa za jego zasługi wyrażono słowa poważania i czci.

Józef Gibadło sekretarz.

Jasło. W dniu 14 września b. r. odbył się w Jaśle Zjazd powiatowy P. S. L. w obecności pp. senatora Kaniowskiego i posła Brodackiego a przy współudziale delegatów 38 gmin. Przewodniczył poseł Madejczyk, sekretarzował dr Walaszek. Po wysłuchaniu wyczerpujących referatów pp. posłów uchwalono rezolucje polityczne i gospodarcze. Dokonano wyboru zarządu powiatowego, który ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący poseł Jan Madejczyk, zastępcy przewodniczącego Wojciech Lazar i Franciszek Rysz, skarbnik Piotr Soboń, sekretarz dr Antoni Walaszek, zastępca sekretarza Józef Juszczyk. Przewodniczący stwierdził, że odpadnięcie dwóch grupek posłów od Klubu P. S. L. nie sprowadziło żadnych zmian w powiecie, który stoi karnie przy stronnictwie i swym wodzu prezesie Witosie, co zgromadzeni przyjęli długotrwałemi oklaskami.

Prezydjum Zjazdu

Dr Walaszek, sekretarz. *Jan Madejczyk*, przewodniczący.

Frydrychowice, p. Wadowice. Dnia 14 b. m. odbył się tu wiec publiczny z udziałem p. Romana. Wiec zagaił Alojzy Moskwa i zaproponował wybór prezydjum, do którego weszli: Tomasz Cieciak, jako przewodniczący, Józef Rokowski, jako zastępca i Franciszek Kuś, jako sekretarz. P. Roman w dłuższem przemówieniu przedstawił położenie wewnętrzne i zagraniczne naszej ojczyzny, stosunki międzypartyjne w Sejmie, powody, które skłoniły P. S. L. do wzięcia udziału w rządzie i wykazał zdobycze, któremi stronnictwo i klub posłów P. S. L. poszczycić się może i wywalczone ulgi dla włościan.

Następny mowca, p. Moskwa, omówił klęski elementarne i zażądał przyjścia ludności rolnej z pomocą. Ks. Batko, proboszcz miejscowy, skreślił stanowisko swoje w stronnictwie katolicko-ludowem i zawód, jakiego doznał, zwrot ku Piastowcom i wyraził uznanie dla pracy państwowotwórczej P. S. L.

P. Mieszczakowa z Gierałtowic złożyła uznanie posłom P. S. L.

Franciszek Kuś, z Kleczy Dolnej, nawoływał do pełnienia obowiązków względem ojczyzny, żądał taktownego i uprzejmego obchodzenia się urzędników z włościanami i sprawiedliwego wymiaru podatków przez władze skarbowe. Następnie omówił prace w Kółkach rolniczych, Kołach młodzieży i Strażach pożarnych i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej skończył swoje przemówienie.

Zabierali jeszcze głos: p. Wanat w sprawie żydowskiej. P. Roman udzielił wyjaśnień i porad, poczem uchwalono niżej skreślone rezolucje i zgromadzeni w podniosłym nastroju opuścili salę Domu ludowego.

Zgromadzeni wyrażają:

1) Wotum zaufania posłom P. S. L. i hołd prezesowi Witosowi;

2) stwierdzają, iż rząd, oparty jedynie na większości polskiej, daje gwarancje ładu i porządku w państwie;

3) wzywają Klub P. S. L. do zjednoczenia ludu polskiego w jedno wielkie stronnictwo;

4) żądają otwarcia granic dla bydła i nierogacizny;

5) wzywają Klub P. S. L. do żądania od p. Grabskiego długoterminowego kredytu

6) i zboża na zasiew.

Mikołajowice, pow. Tarnów. Nasza wioska musiała czekać długo, by odbył się w niej jakiś zjazd. Doczekaliśmy się wreszcie tego w dniu 27 lipca b. r., gdyż odbył się tu zjazd oświatowy młodzieży, na który przybyła młodzież z ośmiu Kół, jako to: z Mikołajowic, Zalesowa

Wielkiej Wsi, Bogumiłowic, Łętowic, Biadolin, Wierzchosławic i Rudki. Duża sala Domu Ludowego wypełniła się po brzegi. Po wysłuchaniu referatów, otworzyła się bardzo żywa i rzeczowa dyskusja. Obrady trwały od godziny 12 do 4 po południu. Zorganizowaniem zjazdu zajął się p. Jan Jarosz, słuchacz medycyny, nasz rodak, wespół z kolegą Ignacym Czeczotem, słuchaczem filozofji z Bogumiłowic.

Oby jak najwięcej znalazło się takich z pośród inteligencji, którzyby tak szczerze a wytrwale pracowali i dzielili się z nami tem, co sami nabyli w szkołach.

Jan Gadowski.

Dulczówka, pow. Pilzno. Dnia 3 sierpnia b. r. odbył się tu powiatowy zjazd młodzieży, przy udziale 128 członków z 16 gmin, na którym dr Mikołaj Rej wygłosił odczyt p. t.: „Cud nad Wisłą". Na zakończenie zjazdu odegrano sztukę 3-aktową: „Nie kupuj kradzionego"

Teresa Wojtulanka.

Łodzia (Poznańskie). Jako przybysz z Małopolski wschodniej, tutaj po wojnie osiedlony, pragnę podzielić się z czytelnikami naszego pisma wrażeniami, jakie tu odnoszę. Przedewszystkiem nasi bracia z Poznańskiego patrzą na nas krzywo, a to z tego powodu, gdyż uważają, że im robimy konkurencję przy nabywaniu ziemi. Co do uświadomienia politycznego, to zauważyłem, że dalekiem jest ono do uświadomienia naszych braci z Małopolski. Naprzykład nas ludowców uważają tu za socjalistów i trzeba mi było długo tłómaczyć moim sąsiadom, że między nami obecnie a socjalistami, to taka sama przepaść, jak między wodą a ogniem, choć były przecież czasy, że w kwestjach natury oświatowej, czy w dążeniu do uzyskania niepodległości czasami szliśmy razem, tak, jak w kwestjach zasadniczych naszej polityki narodowej i państwowej powinniśmy mieć jeden wspólny front. Dawne pruskie ustawy jeszcze tu pokutują. Ile to trzeba się nachodzić, by uzyskać pozwolenie na budowę domu, czy na pokrycie chaty? Ileż przytem straty czasu i kosztów? Kiedyż wreszcie uwolnimy się od tego strasznego balastu biurokratyzmu, który przytłacza nasze młode życie państwowe? Co do ruchu ludowego, to trzeba zaznaczyć, że powoli, lecz stale idea „Piasta" zyskuje tu swoich zwolenników, tak, że mamy niepłonną nadzieję, że do przyszłego Sejmu potrafimy wprowadzić pokaźną liczbę naszych posłów. Urodzaje mieliśmy tu średnie, a nawet ziemniaki zapowiadają się dobrze, o ile tylko deszcze, które nas obecnie nawiedziły, nie zniszczą ich. Klęski elementarne minęły nas tu na szczęście, tak, że do zbiorów przyszłych potrafimy jakoś przetrzymać.

Z Ameryki.

Głos rozpaczy pokrzywdzonego.

Dużo się mówi o nas, Polakach w Ameryce, żeśmy tu oziębli w stosunku do naszej ojczyzny. Tak, może to i prawda, ale trzeba znać przyczyny, które nas do tego skłoniły. Niech nas nikt nie posądzi o materjalizm, ale człowiek, który składał przez szereg lat pieniądze na to, ażeby mieć starość zabezpieczoną i te pieniądze stracił, musi takim być. Były czasy w Ameryce, że trzeba było stać godzinami w banku, ażeby doczekać się na swoją kolejkę, by zaoszczędzone pieniądze wysłać na potrzeby ojczyzny. Różni delegaci i konsulaty polskie namawiały nas, że te oszczędności, które dajemy rządowi, to tylko forma pożyczki i cały kapitał zostanie nam w całości zwrócony. Więc cóż mieliśmy robić? Chcieliśmy pomóc młodemu naszemu państwu, o którem wiedzieliśmy, że, mimo bogactw olbrzymich, dotychczas niewyzyskanych, potrzebuje na zagospodarowanie pieniędzy, a z drugiej strony sądziliśmy, że przecież ulokowanie pieniędzy w ojczyźnie jest nawet pewniejsze, niż lokata w jakimkolwiek banku amerykańskim. Wysłałem do ojczyzny swoje oszczędności w kwocie 1.500 dolarów i dowiaduję się, że mam dzisiaj za nie otrzymać 201 złotych. Jak nazwać taką manipulację, nie wiem? Był to mój dorobek 25-letniej pracy i dzisiaj widzę, że starość moja przedstawia się w opłakanym stanie. Za 25 lat pracy ani domu, ani pieniędzy. Czy wobec tego mój patrjotyzm ma być takimsamym, jak był 1918 roku? Proszę panów posłów ludowych, ażeby się zajęli tą sprawą i wywarli nacisk na rząd, ażeby sprawę dolarów, przysyłanych do kraju, uregulował sprawiedliwie.

Jan Kamiński, Chicago.

Straszna krzywda.

Chicago. Na apel konsulów polskich nie zostaliśmy bez odpowiedzi. Zaczęliśmy wysyłać nasze oszczędności, bo nam tu mówili, że Polska naszych dolarów potrzebuje, że jeżeli jej nie pomożemy, to wykupią ją albo żydzi, albo obcy. Lud prostoduszny, któremu do przekonania trafiały te nawoływania, sądził, że postępuje uczciwie i spełnia swój obowiązek wobec starej ojczyzny. Jednak ci, którzy te dolary otrzymali, kiedy przyszło je zwracać, zapomnieli o uczciwości. Wiedzieliśmy, że ojczyzna jest po wojnie zbiedzoną, że nie ma swoich pieniędzy, a tu trzeba puścić w ruch fabryki, kopalnie i t. d. Ponieważ zagranica nie bardzo kwapiła się z udzieleniem pożyczki Polsce, dotknęło to trochę naszą dumę i wychodźtwo postanowiło pospieszyć rodakom z pomocą, by uchronić ją od kłaniania się obcym bankom. Dzisiaj każdy żyje w rozpaczy, co zrobi na starość, bo były to przecież oszczędności ludzi biednych, którzy często odejmowali sobie od ust, byle tylko mieć starość zapewnioną. Prosimy naszych posłów ludowych o pomoc, gdyż ta krwawica ludu może się zemścić na ojczyźnie.

„Pokrzywdzony".

(Od Redakcji. Sprawa pieniędzy, posyłanych przez P. K. O., będzie przedmiotem obrad na jesiennej sesji sejmowej. Posłowie nasi dołożą wszelkich starań, ażeby sprawa ta została załatwioną korzystnie dla pokrzywdzonych).

Odpowiedzi Redakcji.

Dubis Jan, leśny: Wnieść podanie do ministerstwa rolnictwa, gdyż kwalifikacje posiadacie. Ze względu jednak na redukcję personalu urzędniczego niewiadomo, czy otrzymacie posadę. — **Piastowiec W. W., Dębica:** Artykuł bardzo dobry, ponieważ jednak nie podpisany, więc nie możemy go drukować. Jeżeli nie życzycie sobie, by pod artykułem w „Piaście" był podpis, to nam napiszcie byśmy wydrukowali bez podpisu. Swoje nazwisko i imię koniecznie nam przyślijcie. — **Karol Szypuła:** Udajcie się z tą sprawą do sądu opiekuńczego, to wam obliczą dokładnie. Za inserat należy się 1 zł 50 gr, a wy przysłaliście tylko 30 gr. — **Władysław Wajgel:** Żądane Nry „Piasta" wyślemy po otrzymaniu gotówki. Za wysłane egzemplarze od Nr 1—36 należy się 3·60 zł. Posyłamy wam te książki, jakie jeszcze mamy u siebie. Co do pytań, stawianych nam, to na nie były odpowiedzi w szeregu artykułów w dawniejszych Nrach „Piasta". — **Czytelnik z M.:** Jeżeli macie ząb nie bardzo zepsuty, to lepiej go zaplombować niż wyrwać. Wstawienie

344

plomby kosztuje mniejwięcej 6 zł. Wstawienie zęba złotego będzie kosztować około 70—80 zł. Zwróćcie się do jakiego dentysty, to wam obliczy, ileby naprawa waszych zębów kosztowała. — **Nakło:** Po ogłoszeniu odnośnych rozporządzeń nie omieszkamy umieścić tego w „Piaście". Narazie traktat ten jeszcze nie wszedł w życie. — **Władysław Żak, Zalesie, Antonina Skupień:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Stanisław Chabura:** Prenumerata zapłacona do Nr 45, czyli do dnia 9 listopada b. r. Z inseratem załatwimy. — **Władysław Mijak:** Ciąg dalszy wydrukujemy. Biura odbudowy zostały zlikwidowane, a na ich miejsce w każdym powiecie utworzą się komisje, złożone z siedmiu osób, ze starostą na czele. Powiatowa komisja przyjmuje podania o pożyczkę na odbudowę i będzie decydować o wydaniu takowej. Wraz z podaniem o pożyczkę trzeba będzie złożyć wykaz szkód, oraz rozmiar zniszczonych budynków. — **Juljusz Kolda:** Powyższa odpowiedź i was dotyczy. — **Jakób Kornecki, górnik (Czechosłowacja):** Jeżeli kasa ma jaki majątek w nieruchomościach, to otrzymacie swoje oszczędności bodaj w części. Po zamknięciu rocznem ksiąg kasa musi ogłosić, jaki procent wypłaca. Najlepiej zwrócić się listownie do tej instytucji kredytowej. — **„T. 1901, Czudec":** Sprawa odroczeń służby wojskowej jest ponownie rozpatrywaną przez wojskowe władze poborowe wszystkich stopni. Co do sprawy jedynych żywicieli, właścicieli odziedziczonych gospodarstw, oraz uczniów, to będą zastosowane specjalne uzupełnienia w myśl przejściowych postanowień ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, uchwalonych dnia 23 maja b. r. — **J. Mełech, inwalida:** Sprawę waszą oddaliśmy posłowi Gruszce. Co do tego gruntu: czy te 3 morgi są na was zaintabulowane? Jeżeli nie, jeżeli to zrobiono tylko tak „na gębę", to jest to dla was mniej dogodne, ale ważne. Jeżeli będziecie rodziców słuchać (jeżeli nie podniesiecie ręki na nich), to gruntu wam nie mogą odebrać, zaś gdyby was mocno szykanowali, to w tajemnicy przed nimi radzić się w tych sprawach naczelnika sądu, by samemu nie palnąć jakiego głupstwa w chwili złości. — **Stanisław Sokołowski, nauczyciel:** Prosimy zwrócić się z tą sprawą do p. Brodackiego. Interwencja w takiej sprawie społecznej (przez posła) musi wydać rezultaty, których sobie życzycie. — **Szymon Domagała:** Pismo wasze przesłaliśmy p. drowi Kiernikowi. — **Maciej Bać, Hermanowice:** Pieniądze dotychczas nie nadeszły. Prenumerata zapłacona do Nru 16. Do końca roku należy się 2 zł 40 gr. Wysyłkę gazety wstrzymaliśmy. Grunt ten możecie odebrać dzierżawcy, jeżeli wypowiedzieliście mu. Jeżeli nie było wypowiedzenia, to należy wypowiedzieć. Co do dalszej sprawy, to starajcie się o ulgi podatkowe. Dokładne pouczenie było w Nrze 38 „Piasta" — **Zofja Stępniowa, Francja:** Prenumeratę otrzymaliśmy. Kurs franka francuskiego wynosi około 26—27 gr za 1 franka. Za pozdrowienia i życzenia serdecznie dziękujemy. — **Czytelnik ze Szczucina:** Szkoły takiej w Krakowie niema. Pieniędzy w liście nie było. — **Teofil Benc:** Numer i czek wysłaliśmy. Odpowiedzieliśmy wyczerpująco listownie dnia 18 września 1924 r. — **Piętka Aleksander, Rześniów; Stanisław Karczewski, Szczyt; Jan Olszewski, Januszkow; Stanek Stanisław, Marszow; Emil Biały, Śląsk C.; Szczęsny Guzek; Jan Trystuła; Wawrzyniec Gierat:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Interesowany inwalida:** O przyjęcie na posadę należy wnieść: 1) podanie; 2) ostatnie świadectwo szkolne; 3) krótki przebieg życia; 4) dokument zwolnienia z wojska; 5) świadectwo moralności — do dyrekcji ceł w Mysłowicach lub we Lwowie. Do poczt: do dyrekcji poczt we Lwowie i t. d. Do kolei wątpię czy pana przyjmą ze względu na redukcję. Do praktyki przy leśnictwie należy wnieść podanie do okręgowego inspektoratu lasów, Kraków (przy województwie) dział rolniczy.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

345

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.